

Wyrok z dnia 15 lipca 1998 r.

II UKN 123/98

Udział w pogrzebie byłego współpracownika jest wykonywaniem przez zatrudnionego "czynności w interesie zakładu pracy", a więc doznany podczas lub w związku z tym wypadek stanowi wypadek przy pracy niezależnie od tego, czy poszkodowany reprezentował zakład, czy też uczestniczył w ceremonii jako członek załogi (art. 6 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.).

Przewodniczący SSN: Teresa Romer , Sędziowie SN: Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Maria Mańkowska.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 15 lipca 1998 r. sprawy z powództwa Elżbiety M. przeciwko Zakładowi Transportowo - Usługowo - Handlowemu w K. o uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy, na skutek kasacji powódki od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu z dnia 20 czerwca 1997 r. [...]

z m i e n i ł zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił apelację.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Kole wyrokiem z dnia 21 kwietnia 1997 r. [...] uwzględnił powództwo Elżbiety M. przeciwko Zakładowi Transportowo - Usługowo - Handlowemu w K. i ustalił, że wypadek drogowy, któremu uległa powódka w dniu 23 stycznia 1997 r. o godz. 13⁵⁰ jest wypadkiem przy pracy. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Pracy powołał się na ustalenie poniższego stanu faktycznego.

Powódka Elżbieta M. jest w pozwanym Zakładzie zatrudniona jako zastępca kierownika działu przewozów. W dniu 23 stycznia 1997 r. odbywał się pogrzeb Stanisława L. byłego pracownika tego działu. Jego kierownik Ryszard R. nie mógł wziąć

udziału w pogrzebie ze względu na służbowy wyjazd, więc uzgodnił, że ona będzie reprezentować dział w ceremonii pogrzebowej. Uczestnictwo w pogrzebach pracowników oraz byłych pracowników Zakładu jest u pozwanego zwyczajem, praktykowanym z zastrzeżeniem zgłoszenia tego kierownikowi działu oraz zarządcy komisarycznemu.

Do dyspozycji pracowników udających się na cmentarz w dniu 23 stycznia 1997 r. podstawiony był autokar zakładowy, który w poprzednim dniu zapewnił kierownik działu, o czym powódka nie wiedziała i skorzystała z prywatnego samochodu. O ile jej udział w pogrzebie był przez zarządcę komisarycznego aprobowany, o tyle środek lokomocji nie stanowił przedmiotu uzgodnień. W trakcie przejazdu doszło przed cmentarzem do wypadku drogowego, w którym powódka doznała złamania rzepki prawego kolana, pęknięcia dużego palca u nogi oraz ogólnych potłuczeń.

Dokonując prawnej kwalifikacji tego zdarzenia w świetle przepisów ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) Sąd Rejonowy uznał, że jest to zdarzenie spełniające wszystkie trzy przesłanki uznania go za wypadek przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy. Nagłość tego zdarzenia i zewnętrzność jego przyczyny nie budzą przy tym wątpliwości, wobec czego przedmiotem sporu pozostaje jedynie kwestia związku z pracą. Wbrew stanowisku strony pozwanej Sąd Rejonowy ocenił, że związek taki występuje, gdyż udanie się w drogę na cmentarz wynikało z pracy powódki w charakterze zastępcy kierownika działu przewozów. W uzgodnieniu z jego kierownikiem i zarządcą komisarycznym, w których to uzgodnieniach można by się dopatrywać służbowego polecenia, powódka miała w pogrzebie Stanisława L. reprezentować dział przewozów, jako macierzysty dział tego pracownika przed jego śmiercią. Uczestnictwem w pogrzebie powódka nie wypełniała wprawdzie swych normalnych obowiązków pracowniczych, ale nie czyniła tego również w interesie własnym czy innych osób, tylko działała zgodnie ze związanymi ze swym zatrudnieniem zasadami współżycia społecznego oraz ustalonymi w zakładzie zwyczajami, które zgodnie z art. 56 KC w związku z art. 300 KP stanowią uzupełnienie treści stosunków prawnych nawiązywanych w drodze czynności prawnych. Bez wpływu na ocenę związku pomiędzy udziałem w pogrzebie a pracą pozostaje kwestia korzystania z określonego środka lokomocji, więc nie ma znaczenia, że zamiast samochodem służbowym poruszała się powódka samochodem prywatnym, co zresztą nie było przedmiotem żadnych ustaleń z zarządcą komisarycznym.

Uwzględniając apelację strony pozwanej Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu wyrokiem z dnia 20 czerwca 1997 r. [...] zmienił zaskarżone orzeczenie i oddalił powództwo. W uzasadnieniu wyroku Sąd Wojewódzki podał, że do zakresu pracowniczych czynności powódki nie należało reprezentowanie zakładu w pogrzebach zmarłych pracowników. Skoro zatem powódka „w przerwie świadczenia pracy przedsięwzięła czynności, które nie wynikały z jej zatrudnienia, to należało uznać, że związek zdarzenia z pracą został zerwany. Bez znaczenia są natomiast rozważania Sądu pierwszej instancji, dotyczące zasad współżycia społecznego i ustalonych zwyczajów, jako że zgodnie z doktryną i orzecznictwem Sądu Najwyższego przepis art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej nie podlega wykładni rozszerzającej”.

Wbrew wymaganiam art. 6 KC i art. 232 KPC oraz zasadzie kontradiktoryjności, powódka nie wykazała też, że jej podróż na pogrzeb była konsekwencją polecenia służbowego. Również Sąd Rejonowy „z urzędu nie wykazał tejże kwestii. Ogólnikowe (...) stwierdzenie, iż powódka miała reprezentować kierownictwo zakładu pracy nie wyjaśnia wątpliwości dotyczących istoty sporu”. Co prawda tak właśnie zeznała powódka, ale w materiale sprawy przewijają się też stwierdzenia, że występowała ona do przełożonych z prośbą o umożliwienie udziału w pogrzebie i zgodę taką uzyskała, co wskazywałoby na wolę przerwania pracy oraz niejako prywatnego uczestniczenia w pogrzebie zmarłego pracownika. Skoro więc Sąd Rejonowy „nie ustalił w sposób stanowczy przesłanek wymaganych przez art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej, powinien był oddalić powództwo. Nie czyniąc tego, a przeciwnie, uwzględniając roszczenie, nie tylko naruszył zasady logiki, ale także normy prawa materialnego”.

Kasację od tego wyroku wniósł w imieniu powódki jej pełnomocnik, zarzucając naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej, jak też mające wpływ na wynik sprawy rażące naruszenie przepisów procedury, a szczególnie art. 233 i art. 385 KPC przez dowolną i nieuzasadnioną ocenę materiału dowodowego stanowiącego podstawę - nie kwestionowanych w apelacji - ustaleń faktycznych orzeczenia pierwszoinstancyjnego, przy równoczesnym niedokonaniu własnych ustaleń oraz domagając się na tej podstawie zmiany zaskarżonego rozstrzygnięcia i oddalenia apelacji, względnie uchylecia tego rozstrzygnięcia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu skargi podniesiono, że stan faktyczny sprawy podany w pozwie był między stronami niesporny, co jasno wynika z pierwszego zdania odpowiedzi na pozew, a poza tym ustalenia Sądu pierwszej instancji nie zostały w apelacji zakwestionowane i przedmiotem jedynej jej zarzutu była błędna wykładnia art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej. Sąd drugiej instancji powinien się więc ograniczyć do prawnej oceny przypadku, podczas gdy uczynił to w sposób ogólnikowy, bez odniesienia się do orzeczeń przytoczonych w wyroku pierwszoinstancyjnym i powołanych w odpowiedzi na apelację oraz dezawując rozważania Sądu Rejonowego odnośnie do zasad współżycia społecznego i ustalonych zwyczajów jedynie w oparciu o niczym nie skonkretyzowaną tezę, że art. 6 ust. 1 pkt 1 wspomnianej ustawy nie podlega - zgodnie z doktryną i judykaturą Sądu Najwyższego - wykładni rozszerzającej. Pole prawnej oceny sprawy zawęził więc Sąd Wojewódzki do art. 6 ust. 1 ustawy, chociaż rozważania Sądu Rejonowego i apelacji odnosiły się do całego przepisu ust. 1, czyli również do przepisu pkt 2, który zakresem związku zdarzenia z pracą obejmuje wykonywanie przez pracownika czynności w interesie zakładu pracy, nawet bez polecenia. Takie zaś działanie pracownika nie musi się wiązać z jego normalnymi obowiązkami (wyrok S.N. z 11 sierpnia 1994 r., II PRN 1/94, OSNAPiUS 1995, nr 3). Wspomniany związek nie musi się też przejawiać jako związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 KC, wobec czego praca nie musi być przyczyną zdarzenia.

Zachowanie skarżącej leżało w interesie zakładu pracy, skoro na uroczystości pogrzebu pracownika miała reprezentować kierownictwo działu, o co ją zresztą wyraźnie poproszono. Tymczasem Sąd Wojewódzki postawił skarżącej „kuriozalny zarzut”, że do zakresu jej obowiązków nie należało reprezentowanie zakładu pracy w pogrzebach zmarłych pracowników, więc w pogrzebie Stanisława L. uczestniczyła prywatnie po przerwaniu pracy za zgodą pracodawcy. Jest to ocena bezpodstawną, gołosłowną, dowolną i nielogiczną, i jako taka nie odpowiada kryteriom oceny swobodnej w rozumieniu art. 233 KPC, stanowiąc jego rażące naruszenie. Uznając, że w wyroku pierwszoinstancyjnym nie doszło rzekomo do dostatecznego i stanowczego ustalenia okoliczności sprawy, a mimo to zapadło merytoryczne rozstrzygnięcie, Sąd Wojewódzki nie uchylił sprawy do ponownego rozpoznania, co jest kolejną sprzecznością w jego rozumowaniu.

Odpowiadając na kasację, strona pozwana wniosła o jej oddalenie, podnosząc w szczególności, że chociaż udział skarżącej w ceremonii pogrzebu kolegi z pracy „ma swoją moralną wymowę”, to jednak nawet najszersze pojmowanie „zwykłych

czynności” pracownika nie uzasadnia zaliczenia takiego zachowania do czynności podejmowanych w zakładzie lub poza nim w celu realizacji obowiązku świadczenia pracy, przygotowania tego świadczenia, czy też niezbędnych dla jego kontynuacji. Wspomiane zachowanie nie było więc realizowaniem zakresu obowiązków skarżącej ani też wykonywaniem polecenia służbowego. „Brak też podstaw do przyjęcia związku pomiędzy udziałem w pogrzebie a działaniem w interesie zakładu”. Poza tym skarga zawiera „polemikę z ustaleniami Sądu drugiej instancji w zakresie swobodnej oceny dowodów, a częściowo również zarzut odmiennej oceny dowodów przeprowadzonych przez Sądy obu instancji” i również z tego względu powinna być oddalona.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest zasadna, gdyż zaskarżony wyrok został oparty zarówno na błędnej wykładni, jak też na niewłaściwym zastosowaniu art. 6 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach pieniężnych z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.). Sąd Wojewódzki oddalił bowiem powództwo w konsekwencji uznania, że w pogrzebie pracownika działu, w którym skarżąca była zastępcą kierownika, chciała - za zgodą przełożonych - uczestniczyć niejako prywatnie, gdyż reprezentowanie zakładu pracy w pogrzebach zmarłych pracowników nie należało do zakresu jej czynności, a zainteresowana nie udowodniła (również „Sąd Rejonowy z urzędu nie wykazał tejże kwestii”), iżby jej podróż na wspomniany pogrzeb odbywała się z polecenia przełożonego. Sporne zdarzenie nie spełnia zatem przesłanek zastosowania art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy i powinno być traktowane jako zaistniałe w trakcie przerwy w pracy i w warunkach zerwania z nią wszelkiego związku.

Polecenia przełożonych muszą jednak „dotyczyć pracy” i wiążą pracownika o tyle, o ile nie są sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę (art. 100 § 1 KP). Gdyby więc uznać, że polecenie udziału w pogrzebie (o wątpliwościach Sądu Wojewódzkiego co do wydania takiego polecenia będzie mowa w dalszej części uzasadnienia) jest niesprzeczne z przepisami prawa, to musiałoby ono *ex definitione* „dotyczyć pracy” i mieścić się w ramach umownego stosunku pracy przynajmniej w takim znaczeniu, że aktualizowałoby i konkretyzowało jakąś ogólniejszą - niż obowiązek świadczenia pracy umówionego rodzaju - powinność pracownika, to znaczy powin-

ność dbania o dobro zakładu pracy (art. 100 § 2 pkt 4 KP). W takiej zaś sytuacji nie miałyby znaczenia, iż „do zakresu czynności powódki nie należało reprezentowanie zakładu pracy w pogrzebach zmarłych pracowników”, zwłaszcza że Sąd Wojewódzki miał prawdopodobnie na względzie „jedynie” dołączony do apelacji pisemny „zakres czynności stanowiska pracy”, a więc dokument, którym pracodawcy dokonują w praktyce przykładowego wyliczenia czynności składających się na uzgodniony przez strony rodzaj pracy. Taki charakter ma też „zakres czynności” skarżącej, na co wskazuje typowa dla podobnych pism klauzula o obowiązku „wykonywania innych prac zleconych przez bezpośredniego przełożonego”. Jest to zresztą sformułowanie zbyt szerokie, gdyż przełożony mógłby wykonać czynności wykraczające poza umówiony rodzaj pracy zażądać od skarżącej tak czy owak jedynie w granicach jej obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy. Ewentualne uznanie, że wspomniane dobro może obejmować reprezentowanie zakładu lub jego komórek organizacyjnych na pogrzebie byłego pracownika czyniłoby też zbędnym badanie kwestii polecenia takiej reprezentacji, gdyż podczas lub w związku z wykonywaniem „nawet bez polecenia” czynności „w interesie” zakładu pracownik korzysta z wypadkowej ochrony ubezpieczeniowej na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy.

Rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy wymagało więc w pierwszej kolejności ustalenia zakresu zastosowania normy z art. 6 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy wypadkowej, a w szczególności odpowiedzenia na pytanie, czy wśród czynności wykonywanych „w interesie zakładu pracy” mieści się reprezentowanie go na pogrzebie byłego pracownika, w tym zakładowego emeryta lub rencisty. Sąd drugiej instancji ograniczył się jednak do bardzo pobieżnej interpretacji, by nie powiedzieć „odczytania”, treści pkt 1 powołanego przepisu i w ogóle nie dostrzegł sformułowanego wyżej pytania, wobec czego nie mógł na nie odpowiedzieć, a tym bardziej dokonać właściwej subsumpcji ustalonego stanu faktycznego pod normę prawną zakodowaną w art. 6 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy.

Tymczasem zakres zastosowania tej normy obejmuje również czynności związane z udziałem pracownika w pogrzebie innego członka załogi, nie wyłączając zakładowych emerytów lub rencistów. Wspomniany udział leży bowiem w dobrze pojętym „interesie” zakładu pracy, o czym dobitnie świadczy nawet pobieżna obserwacja zakładowej praktyki. Jej standardem w związku ze śmiercią pracownika (byłego pracownika) jest bowiem - niezależnie od pogrzebów państwowych lub wojskowych - drukowanie nekrologów oraz zakupywanie okolicznościowych wieńców i wiązanek,

składanych na cmentarzu przez przedstawicieli kierownictwa zakładu lub jego komórek organizacyjnych, przy czym udział w ceremonii pogrzebowej dostępny jest w zasadzie - tzn. z zastrzeżeniem nieprzerwanego funkcjonowania zakładu - wszystkim chętnym członkom załogi, którym w razie potrzeby zapewnia się nie tylko płatne zwolnienie od obowiązków świadczenia pracy, ale także możliwość odbycia drogi do cmentarza i z powrotem przy pomocy zakładowych środków komunikacyjnych. Różnych form pomocy w związku z pogrzebem - poza wypłatą zasiłku pogrzebowego i odprawy pośmiertnej - udzielają pracodawcy również najbliższej rodzinie zmarłego. Formy i stopień zaangażowania zakładu w sprawy pogrzebu pracownika zależą ponadto od ustalonych zwyczajów miejscowych, a także od różnych okoliczności konkretnego przypadku, jak np. przyczyna śmierci (zwłaszcza skutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej), organizacyjno - finansowe możliwości zakładu, czy społeczno - zawodowa pozycja byłego pracownika (emeryta lub rencisty).

Motywacji dla takiej postawy pracodawcy oraz członków załogi pracowniczej należy upatrywać zarówno w respekcie dla norm obyczajowych, a więc powszechnie przestrzeganych wzorów pewnego zachowania się, które jedynie siłą społecznego nawyku uznawane są za wiążące, jak też w poszanowaniu norm moralnych, czyli reguł mających aksjologiczne uzasadnienie w ocenach zachowania jako „dobrego”, „słusznego”, czy „sprawiedliwego”. Jako dobre i słusne ocenia się zaś bez wątpienia - i to w ogólnoludzkiej skali - zachowanie polegające na towarzyszeniu zmarłemu w jego „ostatniej drodze”, gdyż takie uczczenie jego pamięci, w tym także przez jego byłego pracodawcę i współtowarzyszy pracy, stanowi - zwłaszcza względem jego najbliższej rodziny - wyraz międzyludzkiej solidarności, wzajemnej pomocy i życzliwości oraz kultury w osobistych kontaktach. Obok normy obyczajowej i moralnej można by udział w pogrzebie byłego pracownika traktować także jako ostatni przejaw (refleks) działania normy prawnej, nakazującej pracodawcy „wpływać na kształtowanie w zakładzie pracy zasad współżycia społecznego” (art. 94 pkt 10 KP), a pracownikom - „przestrzeganie” tych zasad w zakładzie (art. 100 § 2 pkt 6 KP). Udziałem w pogrzebie podwładnego i kolegi pracodawca i załoga dają swój wyraz zasadom współżycia społecznego ukształtowanym w danym zakładzie.

Nieprzestrzeganie powyższych norm przez pracodawcę wywoływałoby społeczne potępienie i zgorzenie, godząc w dobre imię (prestż, renomę, image) jego przedsiębiorstwa (firmy), a tym samym w jego „interes” wymieniony w art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy wypadkowej, którego nie można w żadnym razie zredukować do interesów

czysto majątkowych. Ochrona ubezpieczeniowa przewidziana normą prawną z art. 6 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy przysługuje zatem również wszystkim pracownikom doznającym wypadku podczas lub w związku z udziałem w pogrzebie współpracownika (zakładowego emeryta lub rencisty), niezależnie od tego, czy w pogrzebie uczestniczą jako członkowie załogi, czy też jako „reprezentanci” zakładu pracy. Wspomniany udział nie jest - choćby w miejscowości będącej siedzibą zakładu i w godzinach jego pracy - przedmiotem prawnego obowiązku pracownika. Pracodawca może wszakże polecić danemu pracownikowi uczestniczenie w ceremonii pogrzebowej w charakterze przedstawiciela (reprezentanta) zakładu pracy, co - pozostając bez wpływu na ochronę ubezpieczeniową - ma jedynie taki skutek, że ewentualne niewykonanie polecenia mogłoby być sankcjonowane na płaszczyźnie pracowniczej odpowiedzialności niekompensacyjnej.

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że pomimo wyraźnej nieporadności niektórych fragmentów swego uzasadnienia, wyrok Sądu pierwszej instancji zmierzał w dobrym oraz rozsądnym kierunku i ostatecznie odpowiada prawu, więc ocenienie go przez Sąd Wojewódzki jako „naruszającego nie tylko zasady logiki, ale także normy prawa materialnego” było - delikatnie mówiąc - pochopne, zwłaszcza gdy nie może się ostać właśnie wyrok Sądu drugiej instancji i podlega on merytorycznej zmianie bez względu na surowe rygory z art. 395¹⁵ KPC. Przepis ten stanowi bowiem, że Sąd Najwyższy może orzec co do istoty sprawy tylko wtedy, gdy - poza naruszeniem prawa materialnego - nie ma naruszeń istotnych przepisów postępowania, przy czym jest wówczas związany stanem faktycznym będącym podstawą wydania zaskarżonego wyroku. Tymczasem Sąd Wojewódzki, rozpoznając apelację nie kwestionując ustaleń faktycznych wyroku pierwszoinstancyjnego (nie były one właściwie przedmiotem sporu), dość dowolnie skorygował ocenę dowodów przeprowadzonych przed Sądem Rejonowym, jakkolwiek niekonsekwentnie nie dokonał wyraźnych ustaleń własnych. Nie jest to sytuacja braku „naruszeń istotnych przepisów postępowania”, co słusznie zarzucił pełnomocnik skarżącej, chociaż w polemicznym ferworze używa pod adresem wywodów Sądu nieeleganckich określeń „kuriozalna”, „nielogiczne”, „sprzeczne w rozumowaniu”, co mu - być może - przeszkodziło w pełnej konkretyzacji zarzutu, ograniczonego do art. 233 i 385 KPC. Jeśli dodać do tego brak wspomnianych ustaleń, to sprawa kwalifikowałaby się w zasadzie do ponownego rozpoznania. Rzecz jednak w tym, że ustalenia nad którymi deliberował Sąd Wojewódzki (pisemny zakres czynności skarżącej oraz kwestia jej służbowego albo

prywatnego charakteru uczestnictwa w pogrzebie), nie mają dla rozstrzygnięcia sprawy żadnego znaczenia. Wystarczą pozostałe ustalenia z wyroku pierwszoinstancyjnego, które w postępowaniu apelacyjnym zaakceptowano w dorozumiany sposób.

Z tych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹⁵ KPC orzekł, jak w sentencji.

=====